

218 737 IV

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIACU • PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ 2.50



GAZETA ZAŁOGI ZWCH „CHEMITEX-CELWISKOZA”
Nr 10 (850) 31 lipca 1982 r. Rok XXIX

HISTORIA „Wspólnego Celu”

Macie przed sobą już numer 850 „Wspólnego Celu”. Jak każdy jubileusz i ten skłania do refleksji i wspomnień.

Urodziła się nasza gazeta zakładowa w lipcu 1953 roku i mało już jest w zakładzie świadków i uczestników tego wydarzenia.

Jeden z „ojców chrzestnych” „Wspólnego Celu”, ówczesny I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Zygmunt Rozenek odszedł w tym roku na zasłużoną emeryturę.

Ale historia gazety, która w przyszłym roku osiągnie trzydziestkę, zapisana jest trwale w owych 850 numerach. Jest to również doskonały materiał do odtworzenia historii zakładu, który w lipcu 1953 roku nosił nazwę: Jeleniogórskie Zakłady Celulozy i Włókien Sztucznych im. Klementa Gottwalda. I chociaż wykreślony już w tym czasie został z nazwy dopisek: „w budowie”, przychodzą najtrudniejsze lata walki o stabilizację niedawno rozpoczętej produkcji.

Numer 850 nie będzie okazją do jubileuszowych uroczystości, bo to i nie odpowiednia pora i liczba numerów nie odpowiednia.

Najbliższy uroczysty jubileusz będzie pewnie w przyszłym roku z okazji trzydziestolecia „Wspólnego Celu”, a następny chyba aż w roku 1986 z okazji tysięcznego numeru!

Przypomnijmy więc dzisiaj wszystkie jubileusze gazety, które skrzętnie zapisywaliśmy, chociaż nie zawsze je święciliśmy.

Numer 100 ukazał się z datą 1-15 marca 1959 roku pod redakcją w składzie: Stanisław Kozar — redaktor naczelny, Piotr

Mierziński — zastępca, Cezary Turski — sekretarz, Jan Bancewicz, Jan Krzepkowski, Stanisław Wojtusik.

Nr 200 wydany został w lipcu 1963 roku a więc w dziesiątym roku istnienia gazety. Skład komitetu redakcyjnego był następujący: Stanisław Kozar — redaktor naczelny, Piotr Mierziński — zastępca, Zbigniew Adamski — sekretarz, Jan Bancewicz, Bolesław Bar i Jadwiga Trzeciak.

20 listopada 1966 roku ukazał się nr 300 pod redakcją: Stanisław Kozar — redaktor naczelny, Zbigniew Adamski — sekretarz, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Roman Malecki, Stanisław Rudziński, Tadeusz Rusak, Jadwiga Trzeciak. 31 sierpnia 1969 roku nr 400 — ze składu komitetu redakcyjnego ubyli: Stanisław Rudziński i Tadeusz Rusak, przybyli w ich miejsce: Zdzisław Rzeźniowiecki i Józef Sukniewicz. 20 czerwca 1972 nr 500 — skład komitetu powiększył się o Stanisława Borzęckiego, 31 marca 1975 roku nr 600 ubył Józef Sukniewicz, skład komitetu powiększony został do 10 osób, przybyli: Andrzej Grzelak i Maria Kolańska, 10 stycznia 1978 roku nr 700 ze składu komitetu redakcyjnego ubyli: Andrzej Grzelak i Maria Kolańska, 20 października 1980 r. nr 800 zrezygnowany został przez kolegium redakcyjne w składzie: Zbigniew Adamski — redaktor naczelny, Anna Bilińska — redaktor, Wanda Buda — korektor, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Marian Kotłorek, Roman Malecki, Zdzisław Rzeźniowiecki i Jadwiga Trzeciak.

A numer 900 powinien ukazać się w grudniu 1983 roku.

SK.

Z ŻYCIA PARTII

Program partii wobec młodego pokolenia

„Pisać o problemie polskiej młodzieży właśnie dzisiaj, po ulicznych rozruchach, jest niezmiernie trudno...”

Tak zaczyna się w nr 6 „Nowych Dróg” artykuł Tadeusza Hołuj pl. „Uwagi do sprawy młodzieżowej.” Jolowe są wszelkie rozważania — daje dalej do zrozumienia autor artykułu, gdy się ją traktuje nie jako podmiot ale przedmiot działań społecznych, rozgrzywek politycznych i walk klasowych. Historia polskiego ruchu robotniczego uczy, że to właśnie młodzież odegrała w nim wielką rolę, a przecież dawniej miała ona znacznie mniejszy dostęp do źródeł informacji i życia społecznego niż dzisiaj.

— „Skąd więc zdziwienie — pisze dalej Tadeusz Hołuj — że ta nasza młodzież bierze udział w życiu politycznym? Dziwić się można więc tylko, że nie po naszej stronie lecz w najbardziej spektakularnych formach przeciwko nam...”

Od dłuższego już czasu trwająca dyskusja na temat młodzieży, została jakby podsumowana na odbytym niedawno dwudniowym IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Była to rozmowa o programie partii wobec młodego pokolenia, o jego rzeczy-

wistej roli w życiu kraju, o szansach jakie mu stwarza proces przemian społeczno-gospodarczych, zapoczątkowanych decyzjami IX Zjazdu PZPR.

Dorobkiem Plenum jest z pewnością obiektywna ocena stanu umysłów i postaw młodzieży. Ujawniono przyczyny, które spowodowały rozchwianie poglądów ideowych, bierność, podatność na hasła antysocjalistyczne, czy nie zaakceptowane społecznie zachowania. Doszukano się tego w negatywnych zjawiskach życia społeczno-politycznego minionych lat, w błędach partii i władzy, w niedostatkach pracy wychowawczej rodziny, szkoły, zakładów pracy, w słabościach ruchu młodzieżowego. Opzyca polityczna, najaktywniejszą, ale życiowo niedoświadczoną młodzież chciała wykorzystać przeciwko socjalizmowi.

Ta obiektywna ocena pozwala zamknąć dyskusję nad tym tematem, odrzucając skrajnie pochwalne czy skrajnie negatywne opinie o młodzieży.

Zarysowała się także w trakcie IX Plenum koncepcja pracy ideowo-wychowawczej, u postaw której leży przekonanie, że decydującym czynnikiem jest jej aktywne

(Dokończenie na str. 2)

Z działalności Komisji Ochrony Pracy

Komisja Ochrony pracy została powołana Zarządzeniem Nr/SW z dnia 3.03.82 przez Dyrektora zakładu.

W skład Komisji wchodzi: przewodniczący — Władysław Kaczmarek, pracownik oddziału włókienniczym, Stanisław Dojnikowski z oddz. przygotowalni wiskozy, Tadeusz Białas z dz. transportu, Czesław Reda z oddz. elany, Albin Glinda z wydz. ochrony środowiska, Stanisław Michalski ze straży pożarnej, Jerzy Gajda z wydz. elektrycznego, Władysław Pawlak z wydz. remontowego.

Po wprowadzeniu w życie zarządzenia dyrektora Komisja Ochrony Pracy odbyła pierwsze swe posiedzenie w dniu 23.03, na którym omówiono wytyczne Nr 1/1 ministra pracy, płacy, i spraw socjalnych. W sprawie działalności bezpieczeństwa i higieny pracy w czasie stanu wojennego. Zapoznano się również i omówiono analizę i projekt planu poprawy warunków pracy na rok 1982. Zalecono poszczególnym członkom Komisji przeprowadzenie

kontroli na swoich wytwórniach i wydziałach odnośnie szkolenia instruktorskiego w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz sprawdzenie dokumentacji okresowych badań lekarskich. Członkowie Komisji zakończyli prace kontrolne do 2.04 br. wraz z przedłożeniem pisemnych wyników kontroli.

Po przeanalizowaniu spraw problemowych oraz bieżących zagadnień bhp, Komisja stwierdziła, że należy:

(Dokończenie na str. 2)

Z okazji tegorocznego Dnia Chemika wielu naszych pracowników zostało uhonorowanych odznaczeniami resortowymi i zakładowymi. Na zdjęciu moment dekoracji zasłużonych pracowników dla zakładu. Dekoracji dokonał dyr. naczelny mgr S. Bogusz oraz sekretarz KZ PZPR tow. Z. Barborka w Zakładowym OŚrodku Pracy Ideowo-wychowawczej.

tekst I. I., zdjęcia Z. A.



JUBILACI

W pierwszej dekadzie sierpnia minie dwadzieścia pięć lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

1 sierpnia — Henryk Grała dyrektor produkcji,
9 sierpnia — Jan Jagła z wydziału ochrony środowiska.

W pierwszej dekadzie sierpnia minie dwadzieścia lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

1 sierpnia — Kazimierz Łątka z-ca dyrektora d/s ekonomiczno-pracowniczych,
4 sierpnia — Stanisław Iwan z wydziału budowlano-antykorozyjnego.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym składa Jubilatów Dyrekcja oraz Zakładowy Obywatelski Komitet Odrodzenia Narodowego.

Z.

4 sierpnia przed dwudziestu laty podjął pracę w brigadzie budowlano-antykorozyjnej działu Głównego Mechanika Stanisław Iwan.

Przeszedł różne zakłady pracy, na różnych stanowiskach. W 1945 roku przyjechał do Jeleniej Góry i osiedlił się na wsi i tutaj w 1951 roku założył rodzinę. Pierwsza moja praca na tym terenie — mówi S. Iwan była w Zarządzie Budynków Mieszkalnych, a od 1962 r. podjął pracę w „Celwiskozie”. Kiedy zacząłem pracę w nowym zakładzie było mi ciężko, jednak koleżeństwo w brigadzie, w której pracuję pomogła mi w pierwszych dniach,

wszyscy wyciągnęli do mnie przyjazną dłoń.

Nasza brigada jest zróżnicowana wiekowo, jednakże nie ma u nas żadnych komplikacji, wszyscy wykonujemy jednakowo swą pracę i każdy nawzajem sobie pomaga jak umie, i jakoś sobie radzimy.

Praca nasza polega na remontach, i przebudowach, inwestycji żadnych nie prowadzimy. To co robię daje mi wiele satysfakcji i zadowolenia również moim kolegom, pomimo tego, że człowiek nie raz sobie zaklinie, bo brak jest tego czy tamtego i robota stoi, jednak każdą można pokonać przeszkodę. Nasza brigada pracuje na jedną zmianę, jednak gdy zachodzi konieczność, aby zostać po godzinach pracy, wszyscy jedomyślnie zostajemy, aby wykonać zleconą robotę. Przeprowadzamy na bieżąco remonty na poszczególnych działach, a gdy zachodzi pilniejsza praca wówczas dzielimy się na dwie grupy i pracujemy dalej.

Najgorzej jest w zimie, gdy trzeba pracować na dworze, wówczas drętwieją ręce i praca nie przebiega tak rytmicznie, jak w okresie letnim. Kiedy zacząłem budować własny domek zakład wiele mi pomógł, nie miałem żadnych trudności w załatwieniu jakiegokolwiek materiału budowlanego. Dom postawiłem w przeciągu 2,5 lat.
Mieszka mi się dobrze, wygodnie, jak wspominałem zakład wiele mi pomógł, dlatego swą postawą i pracą chcę się zrewanżować i podziękować za udzieloną pomoc.
O jubileacie — Stanisławie Iwanie — tak powiedziała kier. Wydz. mgr Wanda Rodziewicz: „jest to pracownik zdyscyplinowany, swą pracę wykonuje solidnie, terminowo i dokładnie.”

T. Izdebska

Życzenia ze Swietłogorska

Z okazji 38 rocznicy utworzenia PRL Dyrekcja, Komitetu Partii i Zw. Zawodowych, Komitet Komsomołu Swietłogorskich Zakładów Włókien Sztucznych im. 60-lecia Wielkiego Października przesyłają Dyrekcji, organizacjom społecznym, całemu kolektywowi Waszego zjednoczenia gorące i serdeczne pozdrowienia i życzenia: dużych osiągnięć w budownictwie socjalistycznego społeczeństwa, dużo zdrowia i szczęścia w życiu osobistym.

Z całego serca zapewniamy Was, że istniejące między naszymi przedsiębiorstwami więzi przyjaźni i współpracy będziemy stale wzmacniać i pomnażać dla dobra ogólnego pokoju.

Przewodniczący Komitetu Zw. Zawodowych V. V. Niedziejn.
Dyrektor Zakładu I. A. Ejanov
Sekretarz Komitetu Partii A. I. Dżus
Sekretarz Komitetu Komsomołu V. I. Karpov

10 dni w Zakładzie

* 13.07.82 odbyło się zebranie młodzieży pracującej naszego zakładu. Poruszono sprawy: budowy patronackiej, adaptacji strychów, rozrywki oraz sprężystości organizacji ZSMP.

* Brygada saperów z Wrocławia od 13.07.82 r. wznosiła likwidację celulozy za pomocą wybuchów z dynamitu.

* W drugiej dekadzie lipca wyprodukowano włókna ogółem 695 t; w tym: włókna standard 102 t, włókna sanitarnego 321 t, argony 272 t, dylany 26,1 t, elastony 1,7 t. Wartość produkcji ogółem wyniosła 73,9 mln zł.

* Na produkcję rynkową wyprodukowano: wkłady do kołder, folię, tusz i zawieszki dla zwierząt hodowlanych, podstawki doniczkowe, siatki ogrodzeniową.

Od redakcji

Co to jest sprawiedliwość społeczna

Kiedy dwoje ludzi rozmawia o sprawiedliwości, nie zawsze myślą o tym samym. A przecież są sytuacje w życiu, w których właściwe rozumienie zasad sprawiedliwości społecznej ma istotne i praktyczne znaczenie. Warto sobie je przypomnieć.

Zasada najważniejsza w ustroju socjalistycznym realizowana m. in. poprzez powszechność oświaty i sze-roki dostęp do szkół: trzeba ludziom stwarzać równe, życiowe szanse. Pamiętajmy o tym również w zakładzie.

Stworzenie wszystkim pracownikom takich równych szans zarobku, nauki, awansu zawodowego daje kierownikowi zakładu moralne prawo stawiania załozde wysokich wymogów, surowej oceny wyników pracy.

Druga zasada socjalistycznej sprawiedliwości społecznej, to stosowanie tych samych miar wobec wszystkich ludzi. Różnie z tym bywało... Zdarzały się liczne przypadki obrażania poczucia sprawiedliwości społecznej przez ludzi, którzy wykorzystując swoje stanowiska zdobywali to, o czym inni nawet marzyć nie mogli, i którym bezkarnie uchodziło to, za co inni siedzieli w więzieniach.

Stąd gorzkie, ironiczne porzekadło: są u nas równi i równiejsi... Stosowanie nie równych, a różnych miar wobec osób stojących niżej i wyżej w hierarchii społecznej, stało się najlepszym bodaj zapalnikiem wybuchu protestu społecznego w sierpniu 1980 roku. Dziś trwają lub się zakończyły procesy kilkuset prominentów, którym tylko do czasu mogło się wydawać, że wszystko im się należy, bo mają władzę...

Czy wobec tego nie powinno być różnic między sytuacją bytową obywateli, skoro żyją w kraju socjalistycznym? Chyba nikt rozsądny tak nie twierdzi. Socjalistyczna sprawiedliwość każe wynagradzać zgodnie z wkładem pracy i jej wynikami. Wyżej płacić tym, dzięki którym całe społeczeństwo zyskuje więcej dóbr materialnych i duchowych, wyższy poziom życia. Ale zarazem socjalistyczna sprawiedliwość społeczna nakazuje pilnować, by rozpiętość dochodów nie była za duża. Ważne to zwłaszcza dziś, gdy wskutek kryzysu gospodarczego około 20 proc. ludności naszego kraju żyje w złych warunkach, niekiedy po prostu w biedzie. Stąd zapis w uchwale IX Zjazdu partii, że najwyższa płaca nie powinna przekraczać 3,5 — krotniej wysokości płacy przeciętnej. Stąd zróżnicowania w wypłatach rekompensat. Stąd również — mimo słabego stanu kasy państwowej — decyzja o dokonaniu reformy emerytur i rent, o likwidacji tzw. starego portfela.

Obecnie, kiedy reforma gospodarcza daje dużą swobodę przedsiębiorstwom m. in. w kształtowaniu polityki płac — marksistowska, socjalistyczna zasada: każdemu wedle jego pracy, może być urzeczywistniona bardzo precyzyjnie. I o to musimy dbać sami, w naszym miejscu pracy. Bo przecież stróżami zasad sprawiedliwości powinniśmy być my sami.

A. R.

Listy Odpowiedzi

Pracujemy metodą — „jakoś to będzie”

Nawiązując do artykułu „Wszystko dla pracownika”: na oddziale E-lana wytworzyła się taka sytuacja, że wstrzymuje się urlopy, udzielenia wolnych sobót, wyjazdy pracowników z dziećmi na wczasy, motywując to tym, że jest brak zastępstwa. Dotyczy to również i mistrzów zmian.

Ludzie nie wykorzystali jeszcze nawet urlopów i wolnych sobót za ubiegły rok, są tacy w oddziale. Zapomniano, że ludzie odchodzą na renty i emerytury, zwalnają się i że trzeba szkolić nowych pracowników.

Obecnie brakuje już 3 aparatowych destylacji i dwóch na filierni, jakkolwiek nieobecność jednego czy dwóch aparatowych przędzenia lub syntezy na zmianie może spowodować

(Dokończenie na str. 2)

JEST PORA, ABYŚMY WSZYSCY — ZARÓWNO WŁADZA JAK I SPOŁECZEŃSTWO DOKONALI WSPÓLNE RACHUNKU SUMIENIA, JEŻELI WNIOSKI Z NASZYCH TRUDNYCH DZIEJÓW MAJĄ SŁUżyć PRZYSZŁOŚCI, TO TRZEBA JE WYCIĄGNĄĆ WŁASNIE DZIŚ
(Gen. Wojciech Jaruzelski)

Oddychając na emeryturę — Stanisława Dekurniewicz żegnali pracownicy działu zaopatrzenia. Oto pamiątkowe zdjęcie z ostatniego dnia w zakładzie. Fot. Z. Adamski



Stanisława Dekurniewicz — specjalista d/s zaopatrzenia

Trzydzieści trzy lata nieprzerwanej i nienaganej pracy w tutejszym zakładzie to sukces nie lada. Tak, takim stałem się każdy może się legitymować.

S. Dekurniewicz rozpoczęła pracę w tutejszym zakładzie 7.04.1949 r. w oddziale włókienniczym jako sortowaczka. Następnie kolejno w dz. gl. mechanika w charakterze ref. do spraw dyscypliny, w Instytucie Włókien Szt. i Syntet. referent, w dz. gospodarstwa — kartotekowa, a od 1.05.1954 r. przeniesiona do działu Zaopatrzenia na stanowisko referenta. W dziale tym przepracowała do dnia 30.06.82 na stanowisku specjalisty do spraw zaopatrzenia dając przykład solidnej i nienaganej pracy.

Jako specjalistka zaopatrzenia, dzięki dużemu zaangażowaniu prowadząc suro-

wce podstawowe do produkcji nie dopuszczała niejednokrotnie do przerw w produkcji. W swej wieloletniej pracy okazała się pracownikiem obowiązkowym i zdyscyplinowanym w stosunku do współpracowników koleżeńską i uczynną. Za swą pełną poświęcenia pracę często wyróżniona i nagradzana przez kierownictwo zakładu, dyplomami i nagrodami pieniężnymi. Z dniem 1.07. br. odeszła na zasłużoną emeryturę, a kierownictwo zakładu i działu życzy spokojnego wypoczynku.

W dniu odejścia pracownicy dz. zaopatrzenia oraz Dyr. Łątka zgotowali kol. Dekurniewicz serdeczne pożegnanie; były kwiaty i prezent od pracowników, oraz wiele życzeń i uścisków.

M.R.

WSZYSTKO O REFORMIE

FUNDUSZE

W swej działalności przedsiębiorstwa często stykać się będą z pokryciem funduszy. Ich elementarne znaczenie pozostaje dziś takie samo jak zawsze: są to po prostu środki pieniężne gromadzone na określone cele. W nowym systemie funkcjonowania gospodarki zmienia się jednak w dużym stopniu ich społeczno-ekonomiczna treść.

Fundusze bowiem były do niedawna tworzone wyłącznie za zgodą lub na polecenie centralnych organów administracji gospodarczej i ściśle przez nie kontrolowane, a możliwość korzystania z nich przez przedsiębiorstwa — zawarowana wykonaniem planowych zadań. Obecnie, poza nielicznymi wyjątkami, przedsiębiorstwa same ustalają, jakie fundusze, na jakie cele i w jakiej wysokości będą gromadzić z wypracowanych zysków oraz innych źródeł.

Ale najpierw o wyjątkach. Pierwszym z nich jest fundusz rezerwowy, którego tworzenie przez każde przedsiębiorstwo jest obligatoryjne, tzn. przymusowe. Zbierane są na nim środki finansowe z zysków, przy czym nie mogą to być sumy niższe, niż 10 proc. całego zysku do podziału, a więc tej części zysku, która pozostaje w przedsiębiorstwie. Z funduszu tego pokrywane są głównie straty przedsiębiorstwa — jego istnienie ma więc zapobiegać możliwości bankructwa.

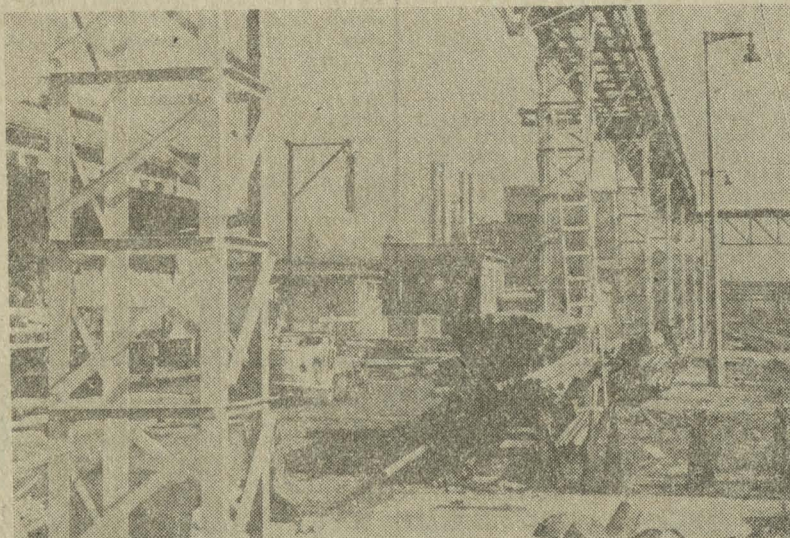
Wyjątek drugi — to Państwowy Fundusz Aktywizacji Zawodowej tworzony przez organy państwa, więc poza przedsiębiorstwem. Przeznaczony jest on na finansowanie

akcji przeszkalanania i przekwalifikowywania pracowników, którzy z powodu takich czy innych reorganizacji utracili swe dotychczasowe miejsce pracy. Przedsiębiorstwa obowiązane są uiszczać na ten fundusz co roku określoną kwotę z zysku do podziału. Szczegółowe zasady tworzenia i wykorzystywania Państwowego Funduszu Aktywizacji Zawodowej określił wkrótce odrębna ustawa.

Fundusz statutowy: jest to zasób środków odzwierciedlający wartość powierzonej przedsiębiorstwu części ogólnospołecznej majątku. Na fundusz ten składają się: wartość netto, czyli (po odliczeniu amortyzacji) posiadanych środków trwałych — budynków, maszyn, urządzeń, środków transportu itp. Dalej — wartości niematerialne i prawne (np. prawo do znaku firmowego), poza tym — pewna część wartości środków obrotowych (surowców, materiałów), a mianowicie ta, którą przedsiębiorstwo przekazał jego organ założycielski.

Samodzielnie i w określonej przez siebie wysokości przedsiębiorstwa mogą tworzyć wszystkie inne fundusze: rozwoju, zakładowy, socjalny, premiiowy itp. Głównym źródłem zasilania tych funduszy jest zysk, ale nie tylko. Na fundusz rozwoju odprowadzane są również odpisy amortyzacyjne od posiadanych środków trwałych, a także inne środki finansowe, określone w specjalnych przepisach. Same nazwy tych funduszy określają ich przeznaczenie, zgodnie z wolą i finansowymi możliwościami przedsiębiorstwa.

Ar.



Fragment zakładu

Fot. Z. Adamski

WYPADKI PRZY PRACY I CO DALEJ?

Wypadek spowodowany nieuwagą

Oddział elany ostatniego dnia czerwca zapisał na swoje konto następny wypadek przy pracy. Należy on do serii tych wypadków, których przy zachowaniu ostrożności i uwagi przez pracownika można było uniknąć.

30 czerwca br. w dniu wypadku ob. Jerzy Pawlak zatrudniony był na swoim stałym stanowisku pracy aparatu formowania włókna. Około 9.30 zauważył, że taśma włókna nawinęła się na galetę trio bez zrywu taśmy. Aparatowy jak zawsze w takich przypadkach przystąpił do odcięcia nawiniętej taśmy włókna. Odcinając nożyczkami taśmę włókna odciął sobie kciuk lewej ręki w okolicy paznokcia. Wypadek

ten spowodował niezdolność do pracy przez okres 9 dni.

Zespół powypadkowy ustalił, że przyczyną wypadku była nieuwaga i brak ostrożności poszkodowanego. Zalecono omówić zaistniały wypadek z pracownikami oddziału ze szczególnym zwróceniem uwagi aparatu formowania włókna na konieczność zachowania ostrożności i uwagi w trakcie przecinania włókna nawiniętego na galetę.

Refleksja nasuwa się sama, nawet przy tak prostej operacji, jak cięcie nożyczkami trzeba myśleć o tym co się robi. W przeciwnym wypadku narazić się można na niepotrzebny ból i kłopot.

DD

Z życia partii

(Dokończenie ze str. 1)

uczestnictwo w życiu kraju, w zapoczątkowanych przemianach.

IX Plenum zarysowało przed młodym pokoleniem wszystkie dzisiejsze fronty walki i przemian do czego dążymy, co pragniemy zmienić, jakie niedomagania przezwyciężyć.

Jest to program wspólnych dążeń,

wspólnej walki i przemian, którymi zainteresowani są również młodzi ludzie.

IX Plenum podjęło też decyzje, które stwarzają realne warunki dla skutecznego wyrażania przez młodzież jej interesów, aspiracji i dążeń za pośrednictwem organizacji młodzieżowych. Mają one bowiem otrzymać odpowiednie uprawnienia.

Można więc powiedzieć, że powstają faktyczne warunki, aby głos młodzieży był słyszalny, dostrzegalny i brany poważnie pod uwagę.

SK.

Komisja Ochrony Pracy

(Dokończenie ze str. 1)

— przyspieszyć wykonanie komory do składowania odpadów przy oddz. przygotowania wiskozy oraz zadań wynikających z punktów 1, 7, 18, 19, 22 planu poprawy warunków bhp za rok 1981;

— przyspieszyć wykonanie osłon izolacyjnych na wszystkich dolnych napędach gniotowników oraz prace przy modernizacji maszyn przedziałniczych, celem wywiązania się z zaleceń Państwowego Inspektora Pracy;

— zapewnić terminową realizację nakazów Państwowego Inspektora Pracy;

— przyspieszyć porządkowanie terenu zakładu;

— uzupełnić zatrudnienie na oddz. elany;

— spowodować zakup odzieży i obuwia na oddziały produkcyjne (ubrania kwa-

soodporne, buty gumowe, trzewiki, koszuły);

— zakupić sprzęt do sprzątania (szczotki, miotły oraz płyny do mycia i czyszczenia);

— sporządzić i przekazać do wykorzystania nowy wykaz częstotliwości okresowych badań lekarskich, w myśl ustaleń dokonanych ostatnio przez dyrektora Specjalistycznego Państwowego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Jeleniej Górze.

Komisja Ochrony Pracy zaakceptowała plan poprawy warunków pracy na rok 1982. Niezależnie od powyższego Komisja przekazała plan poleceń z wiosennego przeglądu stanowisk pracy w 1981 w celu przyspieszenia realizacji zadań.

Władysław Kaczmarek

O działalności Komisji Ochrony Pracy w drugim kwartale, o następnych posiedzeniach i problemach poruszonych na tych zebraniach, o przeglądzie warunków pracy w zakładzie będziemy pisać w najbliższych kolejnych numerach „Wspólnego Celu”.

Awanse • Przeniesienia

Dział Spraw Osobowych informuje, że w ostatnim czasie dokonano następujących zmian na stanowiskach kierowniczych w naszym zakładzie:

1. Z dniem 16.06.82 Anna Obrebalaska awansowała na mistrza działu zbytu ze stanowiska robotnika magazynu.

2. Mgr inż. Włodzimierz Stoch — mistrz stacji kwasów z dniem 1.06.

82 awansował na specjalistę technologa stacji kwasów.

3. Na kierownika działu socjalnego awansowała z dniem 1.07.82 mgr Barbara Kącka, dotychczasowa specjalistka do spraw analiz.

4. Z dniem 1.07.82 Mieczysław Grzegorz — aparatowy procesów włókienniczych, awansował na starszego mistrza produkcji.



— „Zanim jeszcze przyjąłem wstążkę, zobaczyłem go na skrzydle mostku, ukrytego za stojakiem w najciemniejszym kącie nockhausu.

Miał duże, wysokie brwi. Czarne oczy. Ubrany był w ciemnozielony strój w szaro-brązowe prążki. Nie wydawał się zbyt przerażony nowym otoczeniem. Gdy podszedłem do niego bliżej, nie poruszył się nawet. Przystąpiłem do niego na pokładzie i wyciągnąłem rękę. Nie okazał najmniejszego strachu. Ostrożnie wzięłem go za skrzydło i podniosłem do góry. Był to wspaniały okaz konika polnego. By nie skończył życia somobójczym lotem do morza zaniostem go szybko do swojej kabiny i posadziłem na pęk mietlic, ustawionych w rogu, w indyjskim inkrustowanym wozonie.

Wtulił się szybko w pachnące białe kity mietlic i usadowił wygodnie. Zamknąłem drzwi kabiny i wróciłem na mostek.

Oddaliśmy pilota na mały czarny żaglowiec i pełni zabranego słońca szykowaliśmy się do długiej drogi przez Północny Atlantyk ku wybrzeżom Starej Szkocji. Po godzinie natrafiliśmy ponownie na gęstą mgłę. Wkraczaliśmy teraz na najniebezpie-

czne wody Atlantyku w okresie największego nasilenia gór lodowych.

Wędrują one z północy wraz z zimnym Prądem Labradorским z największej wylęgarni gór — olbrzymów, z morza Baffina. Olbrzymie lodowce Grenlandii „ciela” co roku około siedmiu tysięcy gór.

Kilkaset z nich rocznie dostaje się na południe, na uczęszczane szlaki żeglugowe, aż poza równoleżnik Capa Race. Icebergi — miliony ton lodu, z których tylko ta jedna dziwna część, widoczna nad powierzchnią wody, dochodzi niekiedy do siedmiu mil długości. Do walki z tym niebezpieczeństwem mieliśmy je dynie sondę, termometr i... nos kapitana. Sonda rzucała co określona liczbę mil, dawała możliwość określenia problematycznej pozycji. Głównym narzędziem zamieniły się w maszyny do liczenia i kalkulacji. Ustawicznie mierzona temperatura wody miała ostrzec przed zbliżaniem się do obszarów wód, na których znajdują się góry lodowe. Nos kapitana miał być wykrycie przez wyczuć specjalnego, wilgotnego chłodu, który góry lodowe z siebie wydzielają.

Książkę o ciekawych przygodach pod tytułem „Znaczy Kapitan” Karola Olgierda Borcharda można wypożyczyć w bibliotece belestrystycznej w każdy dzień, za wyjątkiem środy i świąt w godz. 11—14.30.

T-Sa.

Listy Odpowiedzi

(Dokończenie ze str. 1)

wać wstrzymanie produkcji na tej zmianie.

W staraniach o surowce i części zamienne czy remonty, zapomniano o tym, że trzeba mieć i wyszkolonych ludzi, by obsługiwali urządzenia w oddziale. Skoro zabraknie aparatowych, to po co te starania. Czy na tym ma polegać reforma, by zredukować etaty do tego stopnia, aby nie można dać ludziom urlopów? Jak tak dalej będzie, to odejdą i ci co zostali, bo pracować metodą „jakoś to będzie” nikt obecnie nie chce. Może trzeba będzie zatrudnić oddział z powodu braku wyszkolonych ludzi.

Co na to Dyrekcja i ludzie, którzy wprowadzają reformę gospodarczą w zakładzie? Czyżby już nikomu nie zależało na tym oddziale?

Adam Bukiel

PS. Po interwencjach w Komitecie Zakładowym i Dyrekcji dwóch aparatowych otrzymało urlop.

Blizsze wycieczki

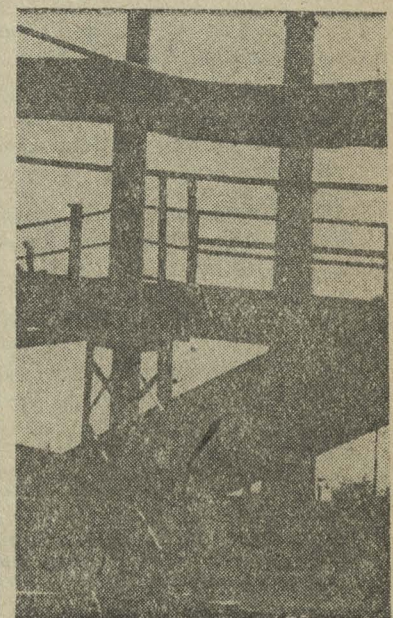
Odpowiadając na artykuł z Nr 3/843 pt. „Proponuję bliższe wycieczki”, podpisany pseudonimem „praktyczny”, chcąc zająć stanowisko w imieniu Zarządu Sekcji PZW. Główny zarzut jaki przytacza krytykujący pod adresem Zarządu Sekcji, organizatora wycieczek, to marnotrawstwo naszego wspólnego dobra, jakim jest w tym przypadku olej napędowy używany do autokarów.

W związku z tym proponuję, jak wynika z artykułu organizować wycieczki zamiast 200 do 300 km, najwyżej do 150 km w jedną stronę. Jak wynika z tego prostego rachunku krytyka jest tylko połowicznie słuszna, bowiem zabrakło w niej przemyśleń dotyczących przykłądu, i dokąd organizować te krótkie wycieczki. Zarząd Zakładowy Sekcji corocznie ustala plan imprez i wycieczek, który jest przedstawiany na zebraniu sprawozdawczym, tam dyskutowany i zatwierdzany, realizowany następnie w ciągu roku. Przy ustalaniu tego planu jak również poszczególnych wycieczek kierujemy się celami jakie chcemy osiągnąć. I tak obok korzyści typowo wędkarskich, wynikających z charakteru związku, każda wycieczka powinna dostarczyć uczestnikom pewnych doznań estetycznych, wynikających z zalet przyrody i warunków klimatycznych. Jak z tego wynika wcale nie najważniejszy jest walor konsumpcyjny wycieczki jak sugeruje „praktyczny”.

Tak czy inaczej Zarząd oczekuje konkretnych propozycji na temat bliższych wycieczek, myślę, że dojdziemy do wspólnego stanowiska. Jeszcze o wspomnianej wycieczce, wyjadę, że dopłata do owoch 18 wędkarzy wyniosła od każdego po 20 zł, a nie po 100 zł, myślę, że należy podawać wiadomości prawdziwe a nie zasłyszane.

Na koniec mała refleksja. Kolega krytykujący określił uczestników wspomnianej wycieczki jako zapaleńców goniących autobus. Jest to wyjątkowo dosadne określenie, które osobliście przypadło mi do gustu, bowiem, aby być czynnym wędkarzem w naszym regionie trzeba być mimo wszystko zapalcem. Takim zapalcem jest, jeżeli się nie myli, również kolega „praktyczny”.

Przewodniczący sekcji PZW Władysław Chmiel



GAZETA ZAŁOGI ZWCH „CHEMITEX-CELWISKOZA” „WSPÓLNY CEL” w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 42, tel. 240-21 wewn. 258, odznaczona: Złota Honorowa Odznaka Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony”, „Za zasługi dla rozwoju wędkarstwa” i odznaką „Zasłużony dla Celwiskozy”.
 REDAGUJE KOLEGIUM W SKŁADZIE: Zbigniew ADAMSKI — redaktor naczelny, mgr inż. Edwina DYL — z-ca redaktora naczelnego, Anna BILIŃSKA — redaktor, Stanisław BORZECKI, mgr Jacek MAKOWSKI, Roman MAŁECKI, mgr Jadwiga TRZECIAK, inż. Mieczysław ZIĘBA.
 DZG 1501-2-01349/82 2 600 A3X2 — H-22



Na wczasach w Zamrzeniu

Jesteśmy już czwarty dzień na wczasach. Dotychczas wszystko nam się podobało. Trochę gorzej z pogodą bo nie możemy się opalać. Mamy jednak nadzieję, że jeszcze słońce wyjdzie zza chmur. Na razie urządzamy sobie wycieczki piesze lub rowerowe (rowery można wypożyczyć). Bardziej odporni na zimno pływają łódkami po jeziorze.

Obszar Ośrodka jest duży, domki są rozrzucone w lesie, pokoje 2, 3, i 4-osobowe, wyposażenie w podstawowy sprzęt. Duże wspólne umywalnie, no i smażalnia ryb, bo przecież to raj dla wędkarzy. Siedzą bez przerwy nad wodą i ciągle znoszą swoje łupy.

Lasy wokół bardzo ładne, sporo w nich jagód i poziomki. Zaznaczam, że są to wczasy dla tych, którzy

chcą odpocząć w ciszy. Najbliższa wioska oddalona jest o 3 km. Nie ma również w pobliżu żadnych ośrodków wczasowych, tak więc jest to prawie odludzie. Nie przeszkadza nam to, gdyż nie musimy odwiedzać sklepów, bo jedzenie jest dużo lepsze niż oczekiwaliśmy.

Podróż była zupełnie znośna. W Bydgoszczy czekały na nas autobusy, które zawiozły nas na miejsce. Trochę martwił się po drodze, jak będzie z naszym przejazdem autobusem, bo przy odbiorze skierowań okazało się, że dla nas nie ma kuponów na przejazd. Byłam zaskoczona, gdyż nie mówiłam, że rezygnuję z przejazdu. Pani z Działu Socjalnego powiedziała mi: „jakoś to pani załatwi na miejscu”. Załatwiłam, ale to chyba nie tak powinno wyglądać.

E. Dyl

PS. Pozdrowienia z Borów Tucholskich. Na razie za Wami nie tęsknię.

NASI KORESPONDENCI I CZYTELNICZY PISZA

Nie tak należy wprowadzać reformę

Panie Redaktorze. Przeczytałem w 2 numerze „Wspólnego Celu” artykuł pt. „Myślenie jest w cenie...”, który pobudził mnie do napisania tych kilku uwag. Pragnę zwrócić uwagę na akapit, zaczynający się od słów:

„Od czego zacząć porządkowanie organizacji?”

Wydaje się, że przede wszystkim od konsekwentnego egzekwowania od każdego pracownika i każdej komórki zakładu podstawowych obowiązków odpowiedzialności wobec innych, a także od uprawnień, od likwidowania różnych bzdur i nonsensów, jakich jeszcze nie ma można spotkać prawie wszędzie. Chodzi tu przede wszystkim o wdrażanie nowoczesnej organizacji pracy i tylko takiej, która ma szansę powodzenia i przetrwania, z wszystkimi innymi należy natychmiast zerwać.

Od początku bieżącego roku wprowadzono reformę gospodarczą również w naszym zakładzie. Są oddziały, gdzie przejęto się tym zagadnieniem bardzo poważnie, lecz są i tacy w niektórych komórkach, że

nie zdążyli tego jeszcze zauważyć i dalej pracują starymi metodami.

Jako przykład może posłużyć fakt namacalny w Dziale Zaopatrzenia, gdzie na każdym kroku można napotkać rozrzutność w postaci sprządzania nadmiernych ilości różnego rodzaju towarów, zamrażając tym samym ciężkie pieniądze.

W czwartym kwartale 1981 r. zakupiono 280 sztuk samych tylko wyłączników typu MOL na sumę około pół miliona złotych, a zużycie w ciągu trzech kwartałów wyniosło 4 sztuki (cztery sztuki).

W pierwszym kwartale br. mimo dużych zapasów zakupiono wkładki topikowe, które na pewno wystarczą na 2 do 3 lat. Zapas ten tworzy sumę około 300 tys. złotych. W roku ubiegłym sprowadzono tylko jeden gatunek (rozmiar) pasów klinowych, których zapas wystarczy na 7 lat, zamrażając w tym około pół miliona złotych.

Czy ci, którzy dokonują zakupów myślą w tym momencie. Ja myślę, że nie. Nie tak należy wprowadzać nową reformę gospodarczą.

R. Ki

OGŁOSZENIA

Unieważnia się zgubiona przepustkę zakładową nr 7160 wydaną dla Zygmunta Kisiela.

Unieważnia się zgubiona przepustkę zakładową nr 5793 wydaną dla Krzysztofa Młynarczyka.

Unieważnia się zgubiona przepustkę zakładową nr wydaną dla Mirosława Barańskiego.

Unieważnia się zgubiona przepustkę zakładową nr 670 wydaną dla Henryka Zmijewskiego.

Unieważnia się zgubiona przepustkę zakładową nr 724 wydaną dla Ignacego Perugiewicza.

Unieważnia się zgubiona przepustkę zakładową nr 7246 wydaną dla Henryka Gasperowicza.

Unieważnia się zgubiona przepustkę zakładową nr 7753 wydaną dla Marka Orlińskiego.

Unieważnia się zgubiona przepustkę zakładową nr 7257 wydaną dla Zbigniewa Krzymińskiego.

W razie znalezienia przepustek zakładowych prosimy oddać je do działu kadr.



Na zdjęciu moment wręczania upominków i dyplomów w XVI Zawodach Wędkarskich z okazji Dnia Chemika, które odbyły się w dniu 5 czerwca br. Kolejno stoją: zdobywca I miejsca Jan Bondaruk, Karol Cwiek, Henryk Kwieciński, Mirosław Spychała, Władysław Chmiel i Roman Małecki.

tekst R. Małecki, fot. Z. Adamski

WIADOMOŚCI WZASOWE

Rejsy żeglarskie po trzech jeziorach

Tegoroczny sezon żeglarski Klubu „Bryza” rozpoczął się 7 czerwca i trwać będzie do 22 sierpnia. W tym okresie odbędą się cztery turnusy dwutygodniowych rejsów na trzech jachtach: „Nike”, „Tahiti” i „Bora-Bora”. Jednorazowo na tych jachtach może pływać 11 osób. Koszty jakie ponoszą uczestnicy będący pracownikami zakładu i ich rodziny, według kalkulacji wynoszą 260 zł od osoby, natomiast osoby obce opłacają 520 zł.

Jednym z warunków uzyskania jachtów jest odpracowanie przy ich konserwacji i naprawie 16 godzin przez każdą osobę. W przypadku nieodpracowania uczestnik wpłaca na koszt Klubu opłatę za 16 godzin pracy 35 zł. Jest to bodziec do angażowania się w dbałość o posiadany sprzęt i majątek. Pierwszeństwo mają oczywiście osoby, które odpracowały godziny.

Oprócz tradycyjnych rejsów dwutygodniowych Oddział PTTK organizuje w tym roku

XII Złot Motorowy „Wspólnego Celu” i PTTK odbył się i rozpoczął startem spodu naszego zakładu w dniu 6.06.82. Licznie wzięli udział pracownicy naszego zakładu, oraz członkowie oddziału PTTK „Sudety Zachodnie”.

Na atrakcyjnym odcinku, który wynosił 25 km, główną trudnością do pokonania był punkt kontrolny oraz rozpoznanie obiektów znajdujących się w pobliżu trasy w oparciu o wylosowane zdjęcia. Walka o pierwsze miejsce rozstrzygnęła się dogrywką strzelania z łuku w Ośrodku Wypoczynku Świątecznego w Sosnowcu. Zwycięzcą okazał się Edward Ludwinowicz. Tradycyjne zdjęcie pamiątkowe uczestników zlotu. Od lewej strony pierwszy stoi tegoroczny zwycięzca E. Ludwinowicz.

Tekst. T.I. Zdjęcie Z. Adamski.

jeden turnus stacjonarny nad jeziorem Bel-dany dla około 20 osób. Żeglarze uczestniczący w tym turnusie będą mieli do swojej dyspozycji powyższe jachty i żeglować będą na pobliskim akwenie, odwiedzając Mikołajki i Ruciane-Nidę.

Na zakończenie pływania Mazurskich odbędzie się tygodniowy turnus szkoleniowo-manewrowy dla uczestników tegorocznego kursu na stopień żeglarski jachtowego. Z uwagi na rozszerzenie uprawnień żeglarska wzrosły również wymagania egzaminacyjne jak i program szkolenia. Dlatego też uczestnicy kursu muszą przejść cykl szkolenia taki, jak kiedyś sternicy jachtowi. Jak widać program tegoroczny jest urozmaicony i odmienny od poprzednich. Choć rejsy już się rozpoczęły, to i tak wypada życzyć żeglarzom tradycyjnie po-myślnych wiatrów i stopy wody pod kilem.

Szczepan Sidor.

Urlop w Beskidzie Śląskim

Tegoroczny urlop spędziłam w Beskidzie Śląskim. Pojechalśmy z rodziną, dwoma namiotami, butlą gazową, ponieważ najlepiej wypocząwamy według własnego planu, a nie jak na wczasach zorganizowanych.

Cały ten region rozciąga się na terenie województwa bielskiego. Stolica województwa — Bielsko Białe jest pięknym, nowoczesnym miastem, położonym u stóp Beskidów, z miasta wyciąg na Szymbark. Rozbiliśmy się na polu namiotowym pod Cieszynem i stąd właśnie rozpoczęliśmy wycieczki.

Cieszyn jest to stare, piastowskie miasto, położone na wzgórzach nad rzeką Olzą. Miasto ma wiele zabytków, a między nimi ruiny z baszty dawnego piastowskiego zamku. Z baszty rozciąga się wspaniały widok na okolice Cieszyna, Czechosłowację i pobliskie Beskidy. Zabytkiem jest także teatr im. Adama Mickiewicza, będący miniaturą Opery Wiedeńskiej. Tylko w Cieszynie można spotkać małą roślinę o kwiatach i listeczkach koloru kanarkowego. Legenda głosi, że wyrosła ona na grobie szwedzkiego żołnierza, który przywiózł w woreczku ziemię z ojczyzny.

Nazwę „cieszynianka” zawdzięcza miastu, w którym się pojawiła.

Na drodze z Cieszyna do Wisły przejeżdżamy przez miejscowość Golezów. Stąd niedaleko na górę Tuł jest rezerwat storczyków. Na 24 gatunki istniejące w Polsce na Tuł rośnie 18.

Jadąc dalej widzimy na drugiej stronie Wisły, na stokach Równicy

(obecnie w Ustroniu Zawodziu) miejscowość wypoczynkową. Wybudowano tam około dwudziestu domów w kształcie piramid dla Rybnickiego Okręgu Węglowego. Miasto głównie dostosowano do potrzeb wczasowiczów. Jest tu dużo kawiarenek, restauracji i domów wczasowych. Niedaleko, w Wiśle Czarnej jest hodowla pstrąga tęczowego. Obecnie ze względu na zanieczyszczenie rzek, ryby rzadko spotykanej.

Na zwiedzenie także zasługują Istebna. Można tam obejrzeć wystroje izby regionalnej u Zuzanny Kawulok, córki Jana Kawuloka, słynnego gawędziarza, twórcy instrumentów góralskich, muzyka ludowego. Ciekawą wycieczką po Beskidzie Śląskim zakończyliśmy w Koniakowie.

Koniaków słynie z wyrobu koronek. Tą znużoną i precyzyjną pracą zajmuje się ponad 100 koronkarek. Tradycja koronkarska sięga wielu pokoleń wstecz. Najślynniejszą koronkarką jest Maria Kulejowa. Jej sława sięgnęła dworu angielskiego. Z Ochodziej (szczyt w Koniakowie) przy dobrej pogodzie widać Tatry.

Anna B. Wojciech G.

PRAWO PRACY W PRAKTYCE

Prawo do nagrody jubileuszowej

Skierowany do pracy za granicę zali się, że zakład, w którym obecnie pracuje, nie chce mu wypłacić nagrody jubileuszowej, chociaż upłynęło właśnie 25 lat pracy zawodowej.

Uchwala nr 138 Rady Ministrów z 22.09.1978 r. (Monitor Polski nr 35, poz. 132) ustala (w § 8, ust. 1), że pracownik nabywa prawo do nagrody jubileuszowej w zakładzie, zatrudniającym go w dniu upływu okresu uprawniającego do nagrody. Tyle tylko, że w danym wypadku zasada ta nie ma zastosowania. Pracownik bowiem, skierowany do pracy za granicę, zatrudniony był równocześnie w dwóch zakładach pracy. W jednym pracował przed skierowaniem za granicę i ten na czas skierowania udzielił mu urlopu bezpłatnego (na podstawie § 3 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z 27.12.1974 r. — Dz. U. nr 51, poz. 330 z późn. zm.) oraz w drugim, który go do pracy za granicę skierował.

W tym przypadku należy zastosować przepis § 3 wspomnianej uch-

wały nr 138 Rady Ministrów. Ustala on, że pracownikowi, który pozostaje równocześnie więcej niż w jednym zakładzie pracy, okresy uprawniające do nagrody ustala się odrębnie dla każdego zatrudnienia. Zatem do okresu zatrudnienia w zakładzie, który skierował do pracy za granicę, nie można doliczyć okresu jego pracy w macierzystym zakładzie.

Zakład, który skierował pracownika do pracy za granicę, nie ma więc podstaw do wypłacenia mu nagrody. Nie może jej również wypłacić w okresie pracy za granicę zakład macierzysty, ponieważ w czasie urlopu bezpłatnego zawieszono są wszystkie wzajemne prawa i obowiązki stron, które zawarły umowę o pracę.

Dopiero z dniem ponownego podjęcia pracy w macierzystym zakładzie, będzie możliwe wypłacenie nagrody. Pod warunkiem wszakże, że powrót do pracy nastąpi w terminie 14 dni po powrocie z zagranicy (§ 3 ust. 4 i 5 wspomnianego rozporządzenia z 27.12.1974 r.).

A. R.

Nie tylko z zakładu

WYWIAD SPRZED 20 LAT

Inż. Dusan Pawicewicz z zakładów wiskozowych Łoźnica w Jugosławii w roku 1962 przebywał z wizytą w naszym zakładzie. W wywiadzie dla tamtejszej gazety zakładowej m.in. tak powiedział o „Cel-wiskozie”:

— „Pierwsze wrażenie z hali fabrycznej to bardzo dobry klimat. Silna wentylacja intensywnie odprowadza z samego źródła szkodliwe gazy i doprowadza dużo świeżego powietrza. Pogodna atmosfera pracy wynika z dobrej organizacji i podziału pracy. Większość pracy polega na doglądaniu urządzeń: jest to pierwszy warunek dla prawidłowego prowadzenia procesu technologicznego i wykonania planu produkcyjnego.”

WSPOMNIENIE

Pewnego dnia wpadł do mnie redaktor techniczny z okrzykiem: hurra! zdobyliśmy popularność!

Tak zaczyna się fragment wspomnień Izabeli Vogtowej z roku 1962, która była pierwszym (społecznym) redaktorem „Wspólnego Celu” od chwili jego narodzin do maja 1954.

— Jak? zawołalam.
— Z kiosku szedł pracownik — odpowiada ze łzami radości w oczach redaktor techniczny — i niósł śledzia, zawiniętego w najnowszy numer gazety!...
To był jeden z najszcześniejszych momentów w redakcji „Wspólnego Celu” w roku 1953...

Rd.

JAK POWSTAŁ NR 1

Z zapisów sprzed 20 lat we „Wspólnym Celu” podajemy jak powstał pierwszy numer gazety zakładowej, według relacji ówczesnego I sekretarza KZ PZPR Zygmunta Rozenka:

— „... podjęta została przez Komitet Zakładowy uchwała w wydaniu zakładowej gazetki. Pierwszy numer opracowaliśmy w ciągu dwóch dni wspólnie z tow. Rozenem z Komitetu Wojewódzkiego we Wrocławiu a egzekutywa dała jej nazwę: „Wspólny Cel”. Była to początkowo mała gazetka, wychodząca co tydzień, która jednak najlepiej mobilizowała załogę do pracy i walki ze złem...”

K.

OPINIA

— „Można oczekiwać, że będziemy mogli stopniowo odchodzić od reglamentacji żywności. Już dziś można zrezygnować z reglamentacji mięka w proszku, kasz i ryżu. Dostateczne dla uruchomienia wolnej sprzedaży są zapasy wódki i niektórych gatunków papierosów. Inne podstawowe towary żywnościowe będą nadal reglamentowane, ale oczywiście traktujemy to jako zjawisko przejściowe. Symptomy sytuacji na rynku wskazują na to, że czas kiedy można będzie zrezygnować z reglamentacji, przybliżyła się, a nie oddala...”

(Z wypowiedzi prof. Jana Zaleskiego i zastępcy ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z „Trybuny Ludu”).

S.

PISZCIE DO NAS KARTKI

Ponawiamy apel naszej rubryki o „kartki ze słońcem”. Piszcie do nas z urlopów, wczasów i wszelkich innych wyjazdów, treść waszych kartek będziemy publikowali w tej rubryce.

Kartki z najbardziej odległych od Jeleniej Góry miejscowości oraz tych najmniej znanych, nagradzać będziemy ciekawymi książkami.

K.



Kol. Teresa Izdebska pracownica Działu Propagandy i Informacji w szeregach organizacji młodzieżowej wstąpiła w 1976 roku.

Teresa jest redaktorem dodatku gazety „Młodzi nie tylko o sobie”. Za duży wkład pracy i zaangażowanie w działalność ZSMP została odznaczona na Plenarnym Posiedzeniu ZZ ZSMP w dniu 12.03.82 r. Srebrną Odznaką Aktywisty ZSMP. Tekst ska, zdjęcia K. Jabłoński

WIADOMOŚCI SPORTOWE



BILANS ROZGRYWEK PIECHOWICKIEJ LECHII

Minęły dwa sezony rozgrywek trzeciej ligi w czterech grupach, od jesieni 1982 r. zapowiedziano zmianę systemu. Zamiast czterech będzie osiem grup, liczba dotychczasowych 58 drużyn trzeciej ligi zwiększy się do 112, a jednak nowy system przyniesie ma podobno 13 milionów zł. oszczędności, wskutek zmniejszenia tras przejazdów poszczególnych drużyn na mecze, kosztów pobytu w hotelach itp.

Czas więc, z nim dowiemy się jaki będzie skład nowej grupy III ligi nas szczególnie interesującej, podsumować osiągnięcia ostatniego sezonu piechowickiej Lechii i dwuletniego jej pobytu w tej lidze.

Na wstępie można więc stwierdzić, że piłkarze z Piechowic byli jedną z najrowniej grających drużyn grupy, choćby dlatego, że dwukrotnie zajmowali piąte miejsce i na tej pozycji znajdowali się przez cały prawie sezon 1981/82. Nie oznacza to oczywiście, że kibice nie psuli sobie nerwów na meczach swojej drużyny. Było bowiem wiele spotkań denerwujących, niewykorzystanych sytuacji pod bramką przeciwnika, słabej gry kiedy zdawało się, że wygrana powinna przyjść łatwo, wreszcie dość niespodziewanych niepowodzeń. Najprzyjemniejsze były dość częste wiadomości z meczów wyjazdowych, ale niestety — tego większość kibiców Lechii nie widziała.

W sezonie 1980/81 Lechia na 30 spotkań zdobyła 34 punkty i stosunek bramek 41:28, w sezonie 1981/82 dla zajęcia również czwartego miejsca wystarczyło 33 punkty i stosunek bramek 41:32.

Na własnym boisku Lechici odnieśli siedem zwycięstw, pięciokrotnie zremisowali i ponieśli trzy porażki, na wyjazdach pięciokrotnie zwyciężali, uzyskali cztery remisy i pięciokrotnie przegrali.

Były dwa zespoły, z którymi nie udało się w ostatnim sezonie Lechii zdobyć punktu. Były to: pierwsza w tabeli Odra Wodzisław i drugie Zagłębie Lubin.

A oto wyniki piechowickiej Lechii w sezonie 1981/82:

Zwycięstwa: 4:0 z ŁTS Łąbedy, 3:0 z ŁTS Łąbedy, po 3:1 z Metalem Kluczbork, Włóknierzem Kalisz i Malapanwią Ozimek, po 2:0 z Kryształem Stronie Śląskie, Metalem Kluczbork, Pafawagiem Wrocław, po 2:1 z Kuźnią Jawor i GKS Jastrzębie, 1:0 z GKS Jastrzębie.

Remisy: 0:0 z AKS Niwka, AKS Chorzów, Górnikiem Mysłowice i Włóknierzem Kalisz, po 1:1 z Moto Jelczem (dwukrotnie), Malapanwią Ozimek i Górnikiem Mysłowice, 2:2 z Pafawagiem Wrocław.

Przegrane: 0:3 z AKS Chorzów, 3:5 z Kryształem Stronie Śląskie, po 0:2 z Zagłębiem Lubin, AKS Niwka i Słazą Wrocław.

STAŁA RUBRYKA MUZEUM HISTORII ZAKŁADU

JESZCZE O APELU MŁODZIEŻY

Apel zatytułowany „Razem młodzi przyjaciele!” z jakim zwrócił się w marcu 1958 roku do młodzieży „Celwiskozy” Komitet Zakładowy Związku Młodzieży Socjalistycznej, był próbą zjednania sobie licznej rzeszy młodzieży zakładu.

W tym czasie powołana w październiku 1957 roku organizacja liczyła zaledwie 50 członków a liczba młodzieży w tak zwanym „wieku organizacyjnym”, do lat 30, wynosiła w zakładzie w przybliżeniu 2.000. Najpilniejszym więc zadaniem nowej organizacji było zwerbowanie w swoje szeregi znacznie większej niż dotychczas ilości członków. W apelu, który ukazał się w numerze 4 „Wspólnego elu” w 1958 r. bardzo ostro oceniono postawy młodzieży w okresie minionym, ale ostrą krytyką była wówczas w modzie, przy czym dzisiaj z perspektywy czasu wydaje się, że znacznie przeszarżowano.

Oto fragment z apelu:

„Na bok prawo! Na bok uczciwość i moralność. Grunt to forsa, wódzka i kobiety. Dla forsy i za forsy robiono się wszystko. Taki stan rzeczy wiele kosztował nasze społeczeństwo, w szczególności kombinat. Bójki, dewastacje urządzeń, marnotrawstwo, niepokojenie ludzi, demoralizacja — oto czynniki, które nie sprzyjają wzrostowi produkcji. W jaki sposób temu wszystkiemu zapobiegamy i czy środki dotychczasowe będą skuteczne?...”

Na pewno młodzież z tamtych lat nie była idealna, na pewno zdarzały się przypadki bójek, dewastacji urządzeń, marnotrawstwa itp. Ale nie były to objawy masowe. Co zamierzał robić zarząd zakładowy ZMS, jak oddziaływać na młodzież aby było lepiej?

Czytamy dalej w apelu: „...środki administracyjne, jak czujniejsza kontrola, wyższe kary za nadużycia

i kradzieże, analiza celowości pobranych narzędzi i materiałów oraz kontrola ich zużycia, są środkami, którymi niewątpliwie, zdołamy ograniczyć w pewnym stopniu nadużycia.

Jednak są one nie wystarczające, gdyż tylko przez systematyczne oddziaływanie na ludzi, wyrabianie w nich charakteru, gospodarności i pracowitości, przez wskazywanie młodzieży szlachetnych celów i dróg do ich realizacji, możemy wykorzystać narastające w niej zle nawyki.”

Młodzi organizatorzy Związku Młodzieży Socjalistycznej w naszym zakładzie zdawali sobie sprawę, że czeka ich zadanie trudne.

„...Stosunek do organizacji ZMS — czytamy dalej w apelu — jest różnorodny, przeważa niechęć, pozostałość z ostatniego okresu działalności ZMP...”

Wyjście z niełatwej sytuacji dla organizacji widziano w roli jaką odegrać powinni w zakładzie młodzi inżynierowie i technicy, którzy dotychczas stronili od organizacji (1 inżynier i 15 techników na 50 członków ZMS).

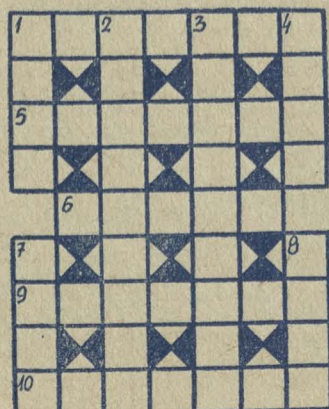
Ludzie ci — napisano w apelu — ustosunkowali się jak najbardziej pesymistycznie do Związku Młodzieży Socjalistycznej i jego programu a nawet czasem śmieją się z tych, którzy móżolną pracą chcą naprawić to, co było zle w przeszłości...”

Na zakończenie apelu Zarząd Zakładowy wzywa — wszystkich do współpracy:

„Pomyślcie, jak moglibyście nam pomóc, co należałoby zrobić w pierwszej kolejności. Pomyślcie, jaką chcielibyście widzieć naszą organizację. Przychodźcie do nas, radźcie nam, mówcie o tym co złe, a co dobre. Przychodźcie do nas ze swymi propozycjami, będziemy wspólnie je rozwiązywać.”

Stanisław Kustos

Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.



ROZRYWKI UMYSŁOWE POD RED. J. NANOWSKIEGO

ZNACZENIE WYRAZÓW
POZIOMO:

1. lekki statek żaglowy, 5. zbrojny najazd, 6. promieniotwórczy pierwiastek, 9. zespół urządzeń, 10. samochód z NRD.

PODŁOŻE:

1. słaski brydz, 2. nadwozie samochodu, 3. tęsknota za krajem na obczyźnie, 4. madrycki klub sportowy, 7. przymierze, 8. stałe miejsce pracy.

Rozwiązanie krzyżówki należy nad syłać do redakcji do dnia 31 lipca 1982 r.

law, po 1:2 z Zagłębiem Lubin, i Odrą Wodzisław (dwukrotnie), 0:1 z Kuźnią Jawor.

Można by spokojnie patrzeć w przyszłość piechowickiego zespołu, gdyby nie brak stabilności składu. Zmieniał się on często, wielu piłkarzy odeszło, były kontuzje i przerwy w występach poszczególnych zawodników. W ostatnim spotkaniu w Piechowicach Lechia zaprezentowała znów nowy skład i kilka w nim nowych twarzy. Jak będzie w nowym sezonie zobaczymy już wkrótce.

Na zakończenie tego krótkiego bilansu przypomnijmy więc raz jeszcze tabelę końcową sezonu 1981/82 w III grupie:

1. Odra Wodzisław	52-66:17
2. Zagłębie Lubin	44-54:30
3. Górnik Mysłowice	38-40:24
4. GKS Jastrzębie	36-43:27
5. Lechia Piechowice	33-41:32
6. AKS Niwka	31-42:37
7. Słaz Wrocław	30-35:38
8. Pafawag Wrocław	29-32:30
9. AKS Chorzów	28-45:49
10. Moto Jelcz Olawa	25-30:36
11. Malapanew Ozimek	23-41:54

12. Włóknierz Kalisz 23-29:43
13. Metal Kluczbork 23-37:52
14. Kryształ Stronie 23-26:42

15. ŁTS Łąbedy 22-24:45
16. Kuźnia Jawor 20-27:55
Stanisław Zozar

DRUŻYNA KARKONOSZY MA DOBRYCH JUNIORÓW

Dzięki dobrze prowadzonemu szkoleniu młodzieży, Karkonosze mają dobre zespoły juniorów, od wielu też lat pierwszą drużynę zasilają wychowankowie klubu, nie trzeba szukać rezerw w innych zespołach i narażać się na zarzut kaperownictwa.

Obecnie juniorzy Karkonoszy grają w dwóch klasach: międzywojewódzkiej i wojewódzkiej.

W tej pierwszej, w sezonie 1981/82 juniorzy Karkonoszy zajęli drugie miejsce za Górnikiem Wałbrzych, a przed Zagłębiem Lubin, Zagłębiem Wałbrzych, Piastem Nowa Ruda, Lechią Dzierżoniów, Bielawianką, Olimpią Kamienna Góra, Miedzą

Legnicą, Lechią Piechowice, Kuźnią Jawor i Górnikiem Polkowice. Trzy ostatnie zespoły spadają do niższej klasy.

W zespole Karkonoszy grają przeważnie uczniowie Mechanicznej ZSZ. Juniorzy Karkonoszy w 22 spotkaniach zdobyli 31 pkt. i uzyskali stosunek bramek 34:22.

Najwięcej bramek strzelili: Sochacki 11, Michalski 6, Celiński i Sokolowski po 4, Bielecki i Kocuj po 3.

Juniorzy młodzi Karkonoszy zakwalifikowali się po zwycięstwach 6:0 z Olimpią Kamienna Góra i 6:3 z Kwisą Lubań do strefowych rozgrywek spartakiadowych w Lesznie.

Michał Klonowicz

NA TURYSTYCZNYM SZLAKU

Nr 5 (282) LIPIEC 1982 Rok XXII



WYCIECZKA PO JURZE KRAKOWSKO - CZĘSTOCHOWSKIEJ

Już od dłuższego czasu działacze naszego Oddziału Zakładowego PTTK nosili się z zamiarem zorganizowania parodniowej autokarowo-piesznej wycieczki, której celem byłoby poznanie Szlaku Orlich Gniazd biegnącego przez najpiękniejsze zakątki Jury Krakowsko-Częstochowskiej.

Nazwa szlaku pochodzi od rozsiansych na całej trasie licznych zamków obronnych, budowanych na skalistych wapiennych wzgórzach tzw. Orlich Gniazdach. Wyjazd na tę imprezę, która miała charakter turystyki kwalifikowanej — noclegi na biwakach pod namiotami, przygotowanie turystycznych posiłków — i piesze dość długie wędrowki — nastąpił w dniu 7.07. i zgromadził 22 wytrwałych turystów n'oddziału. Po drodze zatrzymaliśmy się w Opolu-Bierkowicach, gdzie jest zlokalizowany bardzo ciekawy Skansen — Muzeum Wsi Opolskiej. Obszar Muzeum obejmuje około 10 ha powierzchni i zajmuje się gromadzeniem zabytków architektury drewnianej z regionu opolskiego. Na terenie skansenu jest zgromadzonych 43 obiekty wiejskiego budownictwa ludowego. Warto to zobaczyć! No, a potem jechać dalej na planowane miejsce biwaku — miało to być Morsko. Ale okazało się, że informacje w przewodnikach nie zawsze są aktualne. Morsko było, ale nie było pola namiotowego — za to był uroczy biwak na łące pod laskiem i nocny spacer leśnymi drogami. W dniu 8.07. — pobudka — związanie biwaku i wyjazd na znalezienie stałego miejsca postoju. Znaleźliśmy je na wsi Podlesice, obok Szkolnego Schroniska Młodzieżowego, no i wyjazd do Ojcowskiego Parku Narodowego. Park ten został utworzony w 1956 r., rozciąga się na obszarze 1449 ha i obejmuje górną część doliny Prądnika, aż po Pieskową Skalę. Są tu też rezerwy ścisłe. Zwiedziliśmy ciekawy, pięknie zachowany zamek na Pieskowej Skale z bardzo ciekawymi komnatami i pięknym dziedzińcem. A potem byliśmy w ciekawej Grocie Łokietka — jest to jedna z największych groć tego regionu. Długość korytarzy 249 m — są komory: Sala Rycerska, kuchnia, sypialnia Łokietka. Z Groty Łokietka, przez Wąwóz Ciasnej Skalki doszliśmy do imponującej „Bromy Krakowskiej”. W dniu 9.07. uczestnicy wycieczki, po zasłużonym wypoczynku na noclegu (w Podlesicach — psy szczekały całą noc) podzieliliśmy się na dwie grupy. Pierwsza wybrała się do Częstochowy — tam zwiedzano najcenniejszy zabytek architektury sakralnej — Klasztor na Jasnej Górze.

Klasztor oo paulinów z 1382 r. ma piękną barokową bazylikę z wieżą 105 m wysokości (wspaniałe widoki). Zespół klasztorny otoczony jest fortyfikacjami bastionowymi z XVII w. Na terenie klasztoru kaplica Matki Boskiej z XV w., a w niej wczesnobarokowy ołtarz z hebanu i srebra z cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Zwiedzano też skarbiec z cennymi dziełami, ciekawą wystawę 600-lecie Kultu Matki Boskiej Częstochowskiej. Zdzisław Rzeźniowiecki

WĘDKARZ WIADOMOŚCI SEKCJI PZW CELWISKOZY

Nr 5 (305) LIPIEC 1982 r. Rok XXII

Na jeziorze w Pilchowicach łowią ryby

Pięknie położone jezioro zaporowe w Pilchowicach ponownie stało się obiektem wypraw wędkarskich okolicznych wędkarzy, zamieszkujących województwo jeleńskie i nie tylko, przyciągając tak nagłego zainteresowania się tą zapomnianą wodą jest fakt pojawienia się dorodnych ryb takich jak karpie, okonie, szczupaki a nawet leszcze i płocie.

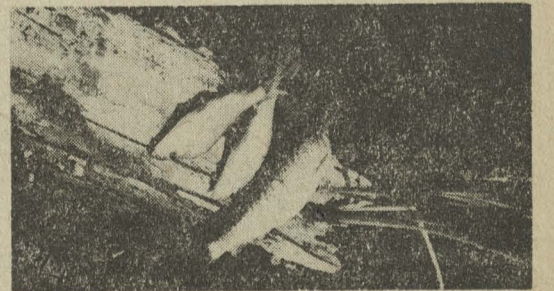
Przyczyną pojawienia się życia biologicznego w tym tak pięknym zbiorniku oraz na rzece za jeziorem, na całym jej odcinku aż do ujścia do Odry, było zaprzestanie produkcji celulozy przez nasze zakłady, jak również ciągła poprawa urządzeń oczyszczających ścieki w naszym zakładzie.

Starzy doświadczeni wędkarze pamiętają dawne, dobre lata kiedy to, aby złowić szczupaka czy karpia wystarczyło pojechać nad jezioro do Pilchowic a marzenia zostały zaspokojone. Ryby tego jeziora osiągały rzadko spotykane rozmiary, a zwłaszcza wspomniane już szczupaki i karpie, pomijając takie gatunki jak płoć, okoń czy kleń. Dzisiaj nasi wędkarze choć niezbyt jeszcze śmiało, ale coraz częściej odwiedzają to jezioro stosując takie przynęty jak żywa rybka łowiąca dziennie po kilka do kilkunastu dorodnych okoni i wadze nawet do 50 dkg, a szczupaki dochodzące do 2 kg. Stosując jako przynętę dżdżownicę tzw. „rosówki”, ławią karpie i okonie. Jak z tego wynika dzięki intensywnym zabiegom ze strony Dyrekcji naszego zakładu, wędkarze ponownie będą mogli spędzać wolne chwile nad tym pięknym jeziorem, łącząc wypoczynek z wędkowaniem.

Dzięki radykalnej poprawie czystości wody na rzece Bóbr od 1 maja br. rzeka ta na odcinku od jeziora Pilchowskiego do miejscowości Lwówek Śl. została zaliczona do rzek górskich i zarybiona narybkiem pstrąga tęczowego i potokowego, co świadczy o wysokiej klasie czystości na tym odcinku. Tym samym na odcinku obowiązują od dnia 1 maja br. regulaminowa karta górską i dopuszcza się łowienie tylko na sztuczną przynętę.

Zapraszamy wędkarzy na jezioro w Pilchowicach.

R. Malecki



PRZEPISY DLA TROJECZ KUCHNI tanie - smaczne - zdrowe

BABKA OWOCOWA

5 jaj, pół szklanki mąki ziemniaczanej, półtorej szklanki mąki pszennej, szklanka cukru, kakao, 1/2 kg truskawek (lub innych owoców), łyżeczka proszku do pieczenia, roztopiony tłuszcz (lekką przestudzony) bułka tarta.

Jaja z cukrem dobrze ubić, następnie dodawać na przemian mąkę pszenną i ziemniaczaną, z roztopionym tłuszczem powoli mieszając całą masę. Do szklanki dać dwie łyżeczki kakao z lekko przegotowaną wodą i odrobinką ciasta dobrze rozetrzeć. Truskawki obrane i wypłukane, posypać bułką tartą. Do wysmarowanego prożka i wysypanego bułką tartą wlewać ciasto, polewając miejscami rozartą masą kakaową. Truskawki poukładać na wierzchu ciasta, piec około 45 minut. T. J.

PLACEK KRUCHY

Z OWOCAMI LUB SEREM

2,5 szklanki mąki, 1 szklanka cukru, 2 jajka, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, 2 cukry waniliowe, pół kostki margaryny.

Do mąki przesianej przez sito na stolnicę dodać cukier, proszek, jajka, margarynę i zagnieść ciasto. Większą częścią ciasta wyłożyć formkę, na ciasto położyć owoce wymieszane z 4 łyżkami kaszy mannej. Resztę ciasta rozwałkować i ułożyć na wierzchu. Piec w mocno nagrzanym piekarniku przez 45 minut. Zamiast owoców można użyć odpowiedniej kostki) przepuścić przez maszynkę, nie przygotowany ser. 1,2 kg sera dodać cukier do smaku, 2 żółtka, 1/3 kostki rozpuszczonej margaryny i ubita pianę z białek.

Ed.

FRASZKI

FRASZKA JEST DOBRA

NA WSZYSTKO

STARY PROBLEM

Ten problem wciąż się wywleka, dziś tak samo jak przed wiekiem: Czemu człowiek do człowieka, Mówi — bądź człowiekiem!

DOBRE USTAWIONY

Nikt go stółka nie pozbawi, Możeć mi wierzyć, Tak potrafi się ustawić, Ażeby nie leżeć.